Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

34. Rzeszów, dnia 14 października 1928 Rok. I

Cena numeru 20 gr.

Prenumerata miesięczna 80 gr.

GAZETA RZESZOWSKA

Organ Koła Rzeszowskiego „Związku Naprawy Rzeczypospolitej"

Ceny ogłoszeń: Zwykłe . . . 10 gr. W tekście . . 30 gr. | Nadesłane . . . . 25 gr. Drobne za słowo . . . 10 gr.

Redakcja i Administracja: ul. 3 Maja l. 8.
Konto P. K. O. 408.116. — Telefon Nr. 16.

B. B. W. R.

Sezon ogórkowy w polityce wewnętrznej skończył się; obserwujemy wzmożoną działalność wśród ugrupowań politycznych sejmu, którego kadencja zbliża się szybkiemi krokami. Poszczególne partje przeprowadzają rewizję dodychczasowych swoich stanowisk, a aczkolwiek odbywa się to na razie w skrytości klubów partyjnych, jest tajemnicą poliszynela, że w najbardziej nawet zwartych dotychczas partjach zaznaczają się rysy rozłamu. Możemy spodziewać się znacznych przesunięć w układzie sił parlamentarnych, gdyż wiele jednostek z pośród posłów tak lewicowych jak prawicowych zaczyna ciążyć ku centrum, którego trzon stanowi klub B. B. W. R.

I dzieje się coś wprost przeciwnego, niż prorokowali po wyborach politycy dawnego autoramentu. Klub B. B. W. R., co do którego spodziewano się, że spoistość jego będzie najmniej wytrzymałą na terenie sejmowym, okazał się najtrwalszym, a natomiast rozłamy znaczą się wśród innych klubów. Jest to rzeczą zrozumiałą. Partjom naszym brakowało oparcia o grunt rzeczywisty. Wyrosłe w okresie niewoli wśród zupełnie odmiennych warunków politycznych, społecznych i gospodarczych, nie umiały programów swych przystosować do nowych okoliczności a przedewszystkiem zmienić swojego sposobu myślenia. Parlamentaryzm nasz wykształcił się głównie w parlamencie austrjackim, najznakomitsi leaderzy naszych stronnictw — jego szkołę przeszli, a metodą tej szkoły był... kompromis i zawieranie paktów partyjnych od wypadku do wypadku. Tę metodę stosowano w pierwszym i drugim sejmie, lecz w okresie, kiedy trzeba było budować i utrwalać, metoda ta nie wystarczyła a skutki jej pamiętamy. Sejm obecny inny przedstawia układ sił, najsilniejszy klub, 132 posłów liczący B. B. W. R., metodę kompromisów odrzucił.

Drugą metodę, zapożyczoną już od wielkich zachodnich demokracyj, była zasada rządów parlamentarnych, wyłanianych z pośród większości parlamentu. Ale zasada ta jest możliwą tylko przy systemie dwupartyjności, gdzie ostatecznie rozstrzyga naród, dając przy wyborach jednej lub drugiej partji większość głosów. Tak dzieje się w Anglji i Stanach Zjednoczonych. We Francji i w Niemczech przy wielopartyjności zasada ta o wiele trudniej daje się urzeczywistnić, ale ostatecznie ustalił się zwyczaj, że ugrupowanie dokonuje się obok tej partji, która przy wyborach zdobyła stosunkowo największą ilość głosów. Zwycięża także instynkt samozachowawczy, który nakazuje, że interes państwa musi iść przed interesem partyj. Skoro okazało się, że z rozmaitych rządów Francji najlepszym był rząd Poincare'a, bo potrafił rozwiązać piekącą sprawę uregulowanie finansów, znalazł on większość w parlamencie, bo ma poparcie w opinji społeczeństwa, a parlament tę opinję wyczuwa i z nią się liczy. W Niemczech rząd, którym kieruje socjalista, nie zmienia zasadniczej linji polityki zagranicznej, bo rozumie, że jest ona linją większości społeczeństwa bez względu na przynależność i rozdrobnienie partyjne.

U nas ten sposób, wyczuwania opinji publicznej przez partje i liczenia się z nią, nie wszedł jeszcze w mentalność sejmu. Ponad interes państwowy zwycięża interes partyjny, a posłowie prędko tracą łączność z opinją publiczną i zapominają, wśród jakiego nastroju zostali wybrani, bez względu na jakiej liście kandydowali. Daje się jednak odczuwać, że zrozumienie potrzeb ogólno - państwowych zaczyna coraz bardziej zwyciężać i stąd rysy i fermenty wśród klubów, gdyż poszczególni posłowie dochodzą do przekonania, że zostali wybrani dla radzenia nad dobrem państwa, a nie dla potrzeb partyjnych.

Na tle tych nowych stosunków, gdzie państwowość, oparta o szeroką demokrację społeczeństw wysuwa się na pierwszy plan, a zaczyna się zmierzch partyj, klub B. B. W. R. nietylko swą liczbą, ale i nowym sposobem myślenia nabiera siły i znaczenia. Daje bowiem przykład, że można pracować wspólnie, mimo różnic stanowych, klasowych i majątkowych, jeżeli na pierwszy plan wysunie się interes państwa, streszczający się w krótkim programie, że należy państwo to uczynić jak najsilniejszem, jak najbogatszem i jak najkulturalniejszem, że celowi temu musimy poświęcić interesy klasowe, stanowe a przedewszystkiem partyjne.

Wyrazem działalności państwowej jest jego rząd. Jeżeli rząd ten stawia w programie swoim przedewszystkiem wysiłek woli całego społeczeństwa ku wzmocnieniu potęgi państwa, jeżeli nie hołduje żadnym partjom, bo nie jest ich emanacją, ale widzi tylko interes państwa przed sobą, taki rząd w dzisiejszej epoce jest wyrazem opinji społecznej i taki rząd może tylko państwem kierowac. A jeżeli duszą tego rządu jest człowiek, który w życiu swojem złożył niezliczone dowody, że ku tej państwowości dążył i ją w lwiej części urzeczywistnił, to rząd taki nabiera charakteru ideowego i jest wyrazem nie tylko chwili obecnej, ale tej idei, którą naród nasz żył przez długie lata niewoli, to jest idei niepodległości.

To też ostatnie wybory okazały, że największy procent wyborców poparł listę B. B. W. R., bo to ugrupowanie tę ideę bez zastrzeżeń głosiło, co więcej inne listy, o czem musimy pamiętać, dla zyskania głosów za tę ideę się skryły i jej, a nie swoim programom. większość zdobytych głosów zawdzięczają.

W sejmie obecnym B. B. W. R. reprezentuje więc nowy sposób myślenia, t. j. bez względu na przynależność partyjną wysunąć przedewszystkiem interes państwa a poprzeć rząd, który nietylko programem swym ale ideowością tę myśl reprezentuje. Ten sposób myślenia rozszerzać i utrwalać jest klubu zadaniem, przez co kładzie podwaliny nowego parlamentaryzmu pracującego dla potrzeb państwa a nie partyj.

Żyć w ciągłym kontakcie ze spo-

łeczeństwem, aby opinję jego sondować i w ścisłem porozumieniu z niem pracować, jest drugą drogą, po której B. B. W. R. kroczy.

Związek Naprawy Rzeczypospolitej, z którego obozu posłowie jedynki przeważnie wyszli, serdecznie wita tę inicjatywę naszego klubu i spodziewamy się, że i na terenie rzeszowskim wkrótce witać będziemy to współdziałanie klubu ze społecznością naszego okręgu.

Z samorządu wiejskiego.

Od Redakcji: Umieszczamy nadesłany nam artykuł, dotyczący jednej z bolączek wsi polskiej, dla ilustracji stosunków, aczkolwiek dotyczy on raczej wewnętrznych spraw rad gminnych, a nie istoty samorządu.

Niezaprzeczony w stosunku do czasów przedwojennych postęp w rozwoju gospodarki gminnej wciągnął gminę w szerszy krąg życia społeczno-gospodarczego.

Postęp ten wywołany nie przez zmianę w ustroju samorządu gminnego lecz głównie potrzebami hamowanego przez długi czas życia oraz wyłaniających się coraz nowych zadań samorządu zmusza do zastanowienia się nad niejedną kwestją dotyczącą tej najniższej a podwaliną państwa będącej jednostki samorządowej.

Kto kiedykolwiek miał styczność z gminą, komu choć trochę z własnego doświadczenia znane jest życie organów samorządowych gminy wiejskiej, ten wie, że pracy i zajęcia w kancelarji gminnej nie brakuje, temu wypadnie się zgodzić, że wszystkiem w gruncie jest wójt. Od jego energji i inicjatywy zależy jakość i całość gospodarki gminnej i on jej nadaje kierunek. Jest on organem wykonawczym i reprezentującym, ma on powierzony sobie cały splot obowiązków samorządowych i państwowych (poruczony zakres) a także funkcje kasowe.

Zdający sobie sprawę z ogromu tych obowiązków wie i rozumie, że jeden człowiek po największej części bez dostatecznego a koniecznego tutaj przygotowania, zadaniom takim mimo najlepszych chęci podołać nieraz nie może.

Trudnem już było zadanie wójta przed wojną w dobie bardzo wątłego życia gospodarczego gminy, kiedy to fundusze były bardzo skromne, a służyły głównie na utrzymanie urzędu gminnego.

Dzisiaj kiedy, jak już wspomniano, gospodarka gminna stoi na innem niż przedtem poziomie, kiedy budżety gminne wykazują szereg nieznanych przedtem pozycji n. p. sprawy zdrowotne, opieka społeczna i t. d., kiedy poruczony zakres działania przekracza siły nierozbudowanego należycie aparatu gminnego, — stanowisko wójta ze względu na kierowniczą jego rolę i wzrost odpowiedzialności przed władzami, nabiera specjalnego znaczenia, a temsamem zasługuje na zwrócenie w tę stronę uwagi miarodajnych czynników.

Nie chodzi tu o wywieranie jakiegoś wpływu na obsadzenie właściwego na tym urzędzie człowieka — gdyż wobec wybieralności wójta sprawa ta usuwa się z pod kompetencji jakiejkolwiek władzy — chodzi o jego uposażenie, które z ogromem obowiązków i odpowiedzialności winno odpowiadać wartości włożonej przez niego pracy i straconego kosztem własnego gospodarstwa czasu.

Wystarczy bowiem zaglądnąć do budżetów gminnych i przekonać się, że przeciętne roczne wynagrodzenie wójta, to zaledwie równoważnik ceny dobrych butów.

Że taki sposób oceniania i zrozumienia dla pracy wójta zachęcająco na niego nie wpływa, owszem wywołuje rozgoryczenie i niechęć, co na całokształcie spraw gminnych zawsze się odczuć daje, — udowadniać nie trzeba.

Dlatego też pierwszym obowiązkiem Rad gminnych przy uchwalaniu budżetu na najbliższy rok administracyjny winno być zastanowienie się nad poruszoną tutaj sprawą. Uchwalenie bowiem odpowiadającego dzisiejszym warunkom wynagrodzenia daje nie tylko zadowolenie interesowanemu, ale i pewność, że obowiązki swe spełniać będzie ochotnie, z pożytkiem dla gminy i jej mieszkańców.

Rzeszów europeizuje się!

II.

Próba w rzeźni została ukończoną, jednak komisja odbiorcza pragnęła zaobserwować działanie auta na ulicach m. Rzeszowa, a to celem zobaczenia rozpiętości kropienia i mycia bruków. Po ponownem napełnieniu cysterny, auto wyruszyło do miasta i rozpoczęto próbę jazdy do góry pod Rynek, przy pełnem obciążeniu, t. j. o wadze auta i wody około 7800 kg. Wjazd pod górę auto wykonało gładko, t. j. bez najmniejszego wysiłku motoru. Na Rynku nastąpiło kropienie równoczesne, tak jezdni jak i obu chodników, przyczem okazało się, że auto przy szybkości 25 km. na godzinę pokropiło należycie jezdnię, oba chodniki i 2 m. poza chodnikami, nie zostawiając suchych miejsc. Rozpiętość kropienia wynosi zatem ponad 19 mb. czyli, że wszystkie ulice w Rzeszowie mogą być wraz z chodnikami za jednem przejazdem skropione. Z rynku auto kropiąc przejechało ulicą Kościuszki, przy dość ożywionym ruchu tak pieszym, jak kołowym, a mechanik okazał nadzwyczajną zręczność, gdyż jadąc przepisaną stroną jezdni nikogo nie skropił z przechodniów, ani będących w pojazdach. Auto wreszcie objechało kościół Farny kropiąc całe obejście i pomknęło na ulicę Trzeciego Maja celem mycia bruku. Próba mycia wypadła całkiem zadawalająco, jednak mycie musi odbywać się w godzinach rannych po uprzedniem skropieniu ulicy, gdyż silny prąd wody wznosi tumany kurzu i śmiecia i rzuca na przechodniów. Najważniejszej próby, t. j. napełniania cysterny wprost z rzeki lub studni, nie wykonano a to z braku czasu, zmęczenia Komisji a co najważniejsze, to z braku dojazdu do Wisłoka jak i krótkości wężów ssących. Jednak p. inż. Drozdowski twierdził, że posiada w użyciu kilka takich automobili w Krakowie i każdy ssie wodę do cysterny z głębokości do 9 metrów, zastrzegł się jednak, aby cysternę napełniać zawsze z rezerwoaru a nie przez ssanie przyrządem automobilowym, gdyż tenże służy tylko w razie pożaru i ulega szybkiemu zużyciu. Cysternę napełnić można przy użyciu aparatu ssącego w przeciągu 1 do 2 minut.

Po ukończonych próbach, auto zajechało na Strażnicę pożarną pod przydach, co jest niewłaściwe, gdyż tak drogi aparat powinien być umieszczony w garażu ciepłym, suchym i zamkniętym, tak aby ktoś złośliwy nie uszkodził go przez wykręcenie drobiazgu, bez którego auto przy użyciu nieumiejętnego kierowcy może ulec zepsuciu.

A teraz kilka uwag pod adresem dostojnego Magistratu.

Auto jest piękne, praktyczne i drogie, powinno być przeto otoczone specjalną opieką, aby nie spotkał go los przyborów, aparatów i maszyn talarda.

Wydatek tak wysoki jak 48.000 Zł powinien być pokryty: 1) przez oszczędności w robociźnie ręcznej, 2) przez opłaty właścicieli realności za jednorazowe kropienie chodników w godzinach porannych 3) przez sprzedaż starych beczkowozów, służących do kropienia jak i szeregu starych sikawek obecnie zbytecznych.

Jeżeli zważymy, że wszystkie bruki mogą być wymyte, to nie potrzeba ich zamiatać a mycie wszystkich bruków przy znacznej szybkości auta, można wykonać w przeciągu jednej godziny. Zamiatanie zaś powinno odbywać się na jezdniach szutrowanych. Wreszcie auto należycie kropi z szybkością 20 km. na godz., czyli gdyby gmina posiadała 30 km. dróg to kropienie całego miasta powinno odbyć się w przeciągu półtorej godziny, jeżeli zaś dodamy na napełnienie cysterny pół godziny, zatem mamy w 2 godzinach nawet najdalsze i najmniejsze ulice pokropione.

O zmianę naszej mentalności.

I.

Tysiąc już lat trwające dzieje narodu polskiego dadzą się podzielić na trzy odrębne epoki, t. j. 1) epokę bytu niepodległego aż do 1795 r. 2) epokę walk o niepodległość aż do 11/XI, 1918 r. i 3) epokę ostatnią, epokę Polski zmartwychwstałej po zawierusze wojny światowej.

Naród nasz świadom swych celów i swej misji dziejowej spełniał w każdej z tych epok różne zadania i wytwarzał w każdej z nich specjalną mentalność, zastosowaną lub niedostosowaną do ówczesnych warunków dziejowych. O ile ta mentalność była dobrze dostosowaną do warunków, rozwój Państwa naszego szedł pomyślnie naprzód, o ile zaś przeciwnie, naród cofał się w rozwoju i staczał się ku upadkowi.

Epok poprzednich, należących już do przeszłości, do historji, zmienić nie możemy nawet mimo najusilniejszych naszych pragnień.

Do nas należy i od nas wyłącznie zależy epoka ostatnia, która tak się będzie rozwijać, jak my do niej przyłożymy ręce, my aktorzy na scenie obecnego życia. „Quisque suae fortunae faber“, mówili już starzy Rzymianie. Każdy więc wykuwa swój los i to nietylko w życiu jednostkowem, lecz nawet w życiu społeczeństw całych. Opatrzność opiekuje się wprawdzie i ludźmi poszczególnymi i narodami, lecz wbrew ich woli nie może ich uszczęśliwić, nie może ich do pomyślnego rozwoju doprowadzić. Nikt z nas nawet najzagorzalszy fatalista, nie potrafi twierdzić, że choćbyśmy z założonemi rękami patrzali na bieg wypadków, to one i tak same przez się dobrze się ułożą, jeśli tak będzie sobie życzyć „Siła wyższa“. Taki sposób myślenia to nie ufność w Opatrzność, lecz to bluźniercze kuszenie miłosierdzia Bożego.

My musimy stanąć twardo na stanowisku, że sami chcemy kierować silnie i rozumnie rydwanem ojczyzny, że chcemy dla niej wszystkie siły poświęcić a pewni być możemy, że i Opatrzność nam wtedy swej pomocy użyczy.

Aby się zaś to stało i to ze skutkiem pomyślnym i dla nas samych i dla przyszłych pokoleń, zmienić musimy w wielu względach naszą dotychczasową mentalność pod względem politycznym, społecznym, gospodarczym i t. d.

Musimy się pod wielu względami przenaturzyć i wytworzyć typ Polaka nowożytnego, opartego wprawdzie o tradycję dziejową, ale dostosowanego do nowych, zmienionych warunków.

Wielki budowniczy Polski współczesnej Marszałek Piłsudski, pracuje wśród tylu przeszkód i tylu mając zaciekłych przeciwników, niechcących zrozumieć Jego ideologji, przedewszystkiem nad zmianą mentalności partyj politycznych, które powstawszy za rządów zaborczych, przeniosły stare, zgangrenowane metody postępowania z tych czasów do naszego nowego życia parlamentarnego, i zatruwają je swemi miazmatami. A choć ideologja tych stronnictw już dziś zbankrutowała, choć powoli coraz więcej ludzi się od niej odwraca i wycofuje, ci nieprzejednani co chwilę wywieszki partyjne i nazwy zmieniają byle się tylko na powierzchni choć pod tą zmienioną nazwą jakiś czas utrzymać.

Stare metody walki podjazdowej przeciw rządom zaborczym, może dobre i celowe, dopokąd był rząd obcy, wrogi polskości, są niezdrowe i naganne wobec poczynań rządu własnego. A grzechem takiej niezdrowej walki są obciążone prawie wszystkie partje i z prawa i z lewa.

Partje te nie chcą patrzeć na dalszy dystans, nie chcą widzieć całokształtu prac dokonanych dla dobra państwa przez rząd obecny po przewrocie majowym, nie chcą przyznać tego, co i ślepy może łatwo spostrzec, jak to w tym czasie podniosła się i spoistość i siła ojczyzny naszej i nasze prestige i ekonomiczne i polityczne i wewnątrz i u zagranicy lecz z iście żakowskim uporem i złośliwością szukają cienia pozoru by nim obciążyć rząd obecny, by mu tylko w pracy przeszkodzić

W razie pożaru auto obecnie jest prawie, że nie użyteczne, bo niema miejsca na pobór wody. Należy przeto wykonać zjazd koło cmentarza starego za realnością p. Wołoszyna, t. j. w pobliżu strażnicy pożarnej. Drugi pobór wody powinien odbywać się z Mikoszki przy ulicy Bema, ale w tym celu należy w Mikoszce wybudować dół betonowy, przez któryby woda przepływała i stale go napełniała. Trzeci pobór wody to byłby dobry na Rudkach ze studni miejskiej, która ma bardzo wielką ilość wody i wysoko stojącą. Budy są nieszczęśliwe pod tym względem, ale przy dobrej woli i chęci można wykonać zjazd do Wisłoka. Do poboru wody tak z rzeki jak i studzien potrzeba zaraz zakupić dłuższy wąż ssący, gdyż dostarczony przez firmę jest tylko 10 mb. długi. Do właściwego kompletu należy nabyć także odpowiedni wylot do prądnicy.

Ze sceny.

W upiegłym tygodniu gościły w naszem mieście duże imprezy teatralne, których poziom wysoko odbiegał od innych przedstawień przejezdnych, poświęcamy więc im szczegółową ocenę. We wtorek 9 b. m. gościł u nas kabaret warszawski pod kierownictwem znakomitej divy operetkowej p. Lucyny Messal, której nazwisko i występ poręczały dobrać przedstawienia. Poza nią znakomita para tancerzy p. Nelly, piosenki jednej z najlepszych artystek kabaretowych p. Niuty Bolskiej, conferencier p. Stanowicz i piosenkarz p. Adam Rapacki dali nam przedsmak prawdziwego stołecznego kabaretu. Toteż bardzo licznie zebrana publiczność rzęsistemi oklaskami darzyła doskonałych wykonawców.

We wtorek trupa p. Adwentowicza uraczyła nas nowością warszawską, 3-aktową sztuką p. Perzyńskiego „Dziękuję za służbę". Najlepszy nasz komedjopisarz dał nam znowu obrazek ze środowiska życia rodzinnego i obłudy moralności domowej, podobnie jak w lekkomyślnej siostrze lub szczęściu Frania. Tym razem egoizm rodziny wobec poświęcania się matki był osią komedji. Niestety, autor zamiast rozwijać wątek komedjowo-satyryczny, stanął na stanowisku tezy, której nie udało mu się przeprowadzić. Po znakomitym, wprost kunsztownie zbudowanym akcie I-szym, dwa następne znacznie obniżyły poziom lotu, dając nam morał niezbyt jasny i przekonywający. Lecz sztuka, pisana z mistrzostwem, dała galerji teatru polskiego znowu kilka doskonałych typów, będących polem popisu dla aktorów.

Tym razem zespół, jaki sobie dobrał p. Adwentowicz, był wyborowy i sztuka zagraną została doskonale. W trudnej a papierowej nieco roli Anny wydobyła p. Sokołowska akcent surowości i prawdy, zdobywając dla siebie osobiście i dla odtwarzanej postaci sympatję publiczności. Fimt aktu I-go zagrany był koncertowo. P. Marcinowska w roli Dzidzi stworzyła typ nowoczesnej garsonki a histeryczny atak płaczu w akcie II wypadł kapitalnie. P. Leśniewski stworzył doskonały typ zgryźliwego egoisty, pobijając swojego warszawskiego partnera w tej roli. Miłą familijkę uzupełnił dobrze p. Rzęcki w roli Zbigniewa.

W roli Wiązowskiego, typowego deus ex machina, pan Adwentowicz nie mógł znaleść pola do popisu, ale dał nam znowu wzór wspaniałej dykcji i swobody na scenie, które to walory artystyczne coraz bardziej znikają ze sceny, bo już coraz bardziej ubywa z dawnej, wielkiej szkoły aktorskiej artystów wielkiej miary i Melpomenę polską troska ogarnia, co będzie, gdy za lat parę zabraknie jej wielkich kapłanów.

Krzesło 48.

Wykaz nagród

przyznanych wybitniejszym hodowcom podczas II wystawy drobiu, gołębi i królików oraz wszelkiego ptactwa wodnego, psów i kóz w dniach 30 września do 2 października 1928 r.

1. Adamiec Stanisław za kury zielononóżki nagroda II. 2. Oleksin Józef za kury zielononóżki nagroda I. 3. Zięba Jan za kury zielononóżki nagroda III. Członkowie przysposobienia rolniczego Kół Młodzieży Wiejskiej: 4. Pasterz Katarzyna z Miłocina za kury zielononóżki list pochwalny. 5. Szwaglówna Marja za kury zielononóżki list pochwalny. 6. Chmajówna Marja z Terliczki za kury zielononóżki list pochwalny. 7. Michałek Wojciech z Terliczki za kury zielononóżki list pochwalny. 8. Palczowski Walenty za kury zielononóżki list pochwalny. 9. Puc Stefanja z Zaczernia za kury zielononóżki list pochwalny. 10. Sieczkówna Zofja z Zaczernia za kury zielononóżki list pochwalny. 11. Rząsa Marja z Zaczernia za kury zielononóżki list pochwalny. 12. Rudnicka Franciszka z Krasnego za kaczki medal srebrny. — 13. Tepper Jan Palikówka-Strażów za pekiny lilipucie nagroda II. 14. Tebin Ludwik za kury minorki czarne nagroda II. 15. Tepper Jan za kury Plymuth Roki nagroda II (medal bronzowy). 16. Miękisz Jan za kury Plymuth Roki nagroda II. 17. Poten Witold za kury Plymuth Roki nagroda II. 18. Jung Stanisław za kury wyandotty białe nagroda II. 19. Jędrzejowicz Marja za kury wyandotty białe nagroda I, medal złoty. 20. Hawliczek Emil za kury Orpingtony żółte nagroda III. 21. Jędrzejowicz Marja za kury Orpingtony żółte nagroda III. 22. Glott Mieczysław za indyki Mamuth nagroda II, list pochwalny. 23. Jędrzejowicz Marja za indyki Mamuth białe nagroda I i II. 24. Jędrzejowicz Marja za indyki Mamuth czarne nagroda I. 25. Lasota Stanisław za gęsi emdeńskie nagroda I. 26. Poten Witold za gęsi emdeńskie nagroda I. 27. „Serowac" za kaczki Pekiny nagroda III. 28. Jędrzejowicz Marja za kaczki Pekiny nagroda II. 29. Schayer Emil za gołębie rysie polskie nagroda II. 30. Sławiński Roman za gołębie rysie polskie nagroda I, II, III, medal srebrny. 31. Tilles D. za gołębie pocztowe 330 klm. nagroda I. 32. Hawliczek Emil za gołębie pocztowe 330 klm. nagroda I, medal złoty. 33. Tilles D. za gołębie pocztowe 330 klm. nagroda I. 34. Onik Stanisław za gołębie pocztowe 600 klm. nagroda I, II, III, medal srebrny. 35. Kociołek Józef za gołębie pocztowe 105 klm. nagroda II. 36. Pasko Władysław za gołębie pocztowe 105 klm. nagroda II. 37. Węgrzynek Franciszek za gołębie pocztowe 105 klm. nagroda II, III. 38. Busz Franciszek za gołębie pocztowe 105 klm. nagroda I, II, III, medal bronzowy. 39. Tilles D. za gołębie pocztowe 660 klm. nagroda II, III. 40. Płaneta Józef Sylwester za gołębie pocztowe nagroda III. 41. Piwowar Stanisław za gołębie pocztowe nagroda III. 42. Ungeheuer Stanisław za gołębie pocztowe nagroda I, II, III, medel bronzowy. 43. Kozioł Stanisław za gołębie pocztowe nagroda III. 44. Dresler Edmund za gołębie mewki nagroda III. 45. Sławiński Roman za gołębie mewki nagroda I, II, III, medal srebrny. 46. Wnuk Edward za gołębie mościuchy nagroda II. 47. Ten sam za gołębie turki nagroda III. 48. Oleksin Józef za gołębie peruki czarne nagroda III. 49. Wnuk Edward za gołębie pawiki nagroda III. 50. Ten sam za gołębie siwki nagroda II, III, medal bronzowy. 51. Gajewski Stanisław za gołębie głozy nagroda I. 52. Kraut Tobiasz za gołębie blondynety nagroda II. 53. Schaff Oskar za gołębie wywrotki nagroda I, II. 54. Kraut Tobiasz za gołębie wywrotki nagroda II. 55. Ten sam za gołębie sroki nagroda I. 56. Wołoszyn Stanisław za gołębie wysokolotne odeskie nagroda II. 57. Ten sam za gołębie wysokolotne gdańskie nagroda I. 58. Płaneta Józef Sylwester za gołębie garłacze nagroda III. 59. Drozdowski Józef za gołębie pocztowe nagroda I, III, medal bronzowy. 60. D. O. K. X. Przemyśl za gołębie pocztowe nagroda I, medal srebrny. 61. Kozioł Stanisław za króliki belgijskie nagroda I, medal srebrny. 62. Adamiec Stanisław za króliki belgijskie nagroda II, medal bronzowy. 63. Kozioł Stanisław za króliki chinchile nagroda II. 64. Ten sam za króliki srebrzyste nagroda I, II, I. 65. Hawliczek Emil za króliki srebrzyste nagroda I, medal złoty. 66. Schafner Stanisław za króliki srokacze niemieckie nagroda I, medal srebrny. 67. Dresler Edmund za króliki angory nagroda II. 68. Onik Stanisław za psa szpica nagroda I, medal srebrny. 69. Krzyżanowski Marjan za psa fox terrier szczotkowłosy nagroda I, medal srebrny.

Nagrody zostaną w bieżącym tygodniu rozdane.

i kamienie pod nogi rzucać.

Za złe lub nieszczęśliwe zastosowanie ustawy przez jakiegoś urzędnika obarcza się winą cały rząd i szkaluje się go w prasie i budzi z rozmysłem defetyzm w społeczeństwie.

Gdyby ta krytyka była surowa, była życzliwa, to zgoda, bo krytyka rzeczy ludzkich jest potrzebną dla unikania na przyszłość pomyłek i błędów popełnionych. Ludzką jest bowiem rzeczą błądzić i z błędów się poprawiać.

Lecz, partje zwalczające obecny rząd, wprost modły zanoszą, by się zdarzyło jakieś nieszczęście, jakiś nieurodzaj, lub klęska elementarna, któraby postawiła rząd obecny wobec trudności niepokonalnych, byle tylko mogły w społeczeństwo wmówić, że to się dzieje z winy obecnego rządu, byle z tego ukuć broń przeciw niemu.

Ba nawet szczęśliwe w skutkach poczynięcia potrafią ci złośliwcy partyjni stosownie przedstawić, zabarwić i wydrwić. Dla autorów tych paszkwilów jest to igraszką, zaspakajającą ich nienawiść i to po kogo? Do własnego polskiego rządu.

Te ich wykrętne, pseudologiczne wywody wypisywane w paroksyzmie wściekłości, byłyby jeszcze półnieszczęściem, gdyby się dostawały zawsze w ręce krytyczne.

Niestety prasa, słowo drukowane, jest dla wielu osób czemś w rodzaju ewangelji, jest czemś, co się bierze do ręki z pietyzmem i z bezwzględną wiarą w prawdziwość podanych tu faktów. Pół-inteligent, ba nawet niejeden mniej krytyczny inteligent, a cóż dopiero mówić o niewykształconych, czyta, co w takim nieraz poważnym dzienniku jest napisane, a wierząc bez zastrzeżeń słowom artykułu, zaczyna patrzeć na rząd własny przez okulary czytanych insynuacyj.

Rzecz przeczytaną omawia się potem z rodziną, krewnymi i znajomymi i tak szerzy się coraz bardziej defetyzm a ten w dzisiejszych stosunkach jest zbrodnią przeciw własnej ojczyźnie.

Mamy dość wrogów ościennych, mamy ich dość wewnątrz państwa.

Jakżeż strzszny to objaw, że nawet partje polskie wywieszające patrjotyzm na swym sztandarze a przez to tem łatwiej bałamucące niekrytycznych czytelników, podsadzają petardę pod węgły własnego domu.

Jest to przejaw bardzo smutny i mentalność nasza w tym względzie musi się zmienić, o ile chcemy już nie rozkwitać w przyszłości lecz przynajmniej ocaleć.

(C. d. n.).

KRONIKA.

Święto 10-lecia Państwa Polskiego. Jak się dowiadujemy w najbliższych dniach zawiązany zostanie Komitet obywatelski pod egidą władz państwowych w celu uczczenia wielkiej rocznicy. W programie obchodu, który obejmie dwa dni t. j. 10 i 11 listopada są proponowane: nabożeństwo, poświęcenie kościoła garnizonowego, uroczysta Akademja w ratuszu, przedstawienie teatru Reduta, gry i zabawy sportowe, odpowiednie filmy kinomatograficzne i t. d. Należy się starać i wytężyć wszystkie siły, by obchód wypadł jak najbardziej imponująco.

Osobiste. P. Franciszek Tichy, sędzia Sądu Okr., zamianowany został drugim wiceprezesem tutejszego Sądu.

Posiedzenie Koła Zw. Nap. Rzplt. odbędzie się w niedzielę 14 b. m. o godz. 11 przedpołudniem w sali Rady miejskiej.

Z kącika humorystycznego. Rzecz dzieje się w jednem z gimnazjów rzeszowskich. Pewnemu profesorowi piątego stopnia służbowego wyznaczył w bieżącym roku szkolnym dyrektor jedną godzinę tygodniowo więcej niż mu się to wedle obowiązujących norm należało, umieścił go więc w wykazie sił nauczycielskich, mających być nadprogramowo wynagrodzonych. I trzeba przyznać, że Oddział

rachunkowy Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego załatwił tę sprawę prawdziwie rzeczowo. Wyliczył, że za 4 godziny w miesiącu należy się odnośnemu profesorowi za wrzesień 8·06 Zł, tytułem zaś potrąceń kazał mu ściągnąć 7·70 Zł, tak, że do wypłaty pozostała okrągło suma 0·36 Zł.

Każdy to przyzna, a nawet odnośny referent z Kuratorjum lwowskiego, że suma 36 gr za 4 godziny nauki dla profesora gimnazjalnego jest takiem curiosum, że słusznie, aby o niem pisano, jeżeli nie satyry, to w każdym razie w kąciku humorystycznym gwoli ubawienia publiczności.

Bitwa racławicka. W dniach 6 i 7 b. m. w koszarach 20 p. ułanów sympatyczna drużyna śląska dała na wolnem powietrzu dwa przedstawienia „Kościuszko pod Racławicami". Dobrze przygotowane i wyreżyserowane sceny przesunęły się przed oczyma tłumnie zebranej publiczności, dając barwny obraz wiekopomnego zwycięstwa. Tylko godzina rozpoczęcia widowiska, jak na październikową porę, była zbyt spóźnioną, gdyż ostatnie sceny rozgrywano już wśród zapadającego mroku.

Częściowe ulgi w wykupnie patentów. W departamencie podatkowym Ministerstwa Skarbu odbywają się obecnie narady nad kwestją zmodyfikowania systemu sprzedaży świadectw przemysłowych i handlowych. Termin ustawowy sprzedaży przypada na dzień 1 listopada. Praktyka skarbowa dotychczasowa wykazała szereg braków, których usunięcie daje się załatwić w ramach obowiązującej ustawy. Zasadnicza reforma systemu świadectw przemysłowych wiąże się z reformą i nowelizacją ustawy o podatku obrotowym. Chodzi mianowicie głównie o zmianę klasyfikacji przedsiębiorstw, wadliwie i zupełnie nieżyciowo w ustawie ujętej. Obecnie opracowane zarządzenie, które ukaże się w połowie b. m., wprowadzi niektóre ułatwienia i usunie wątpliwości, przysparzające władzom zbędną pracę. Ustalone zostaną dokładnie warunki wykupienia tej lub innej kategorji, pojęcia hurtu i detalu, jakoteż drobnego handlu.

Instancja odwoławcza w sprawach administracyjnych. W najbliższym czasie mają być przy sądach okręgowych uruchomione wydziały karno-administracyjne, które będą rozpatrywały odwołania obywateli od kar pieniężnych i aresztu, nakładanych przez władze administracyjne.

Ważne dla interesowanych. Organa Urzędu miar i wag rozpoczęły kontrolę miar i wag w mieście u kupców i przemysłowców.

Wiadomości Policyjne.

Napad na dom. Dnia 26 września b. r. o północy napadli na dom gospodarza Jana Groszka w Lecce obok Błażowej czterej tamtejsi parobczacy a to: Władysław Fornal. Władysław Ślęczka, Filip Bator i Mateusz Kuraś, którzy mając jakieś osobiste porachunki z Groszkiem, chcieli takowe wyrównać przy pomocy kastetów, drągów i rewolweru.

Groszek z rodziną zabarykadował się w domu, sam schował się na strychu, napastnicy zaś nie mogąc się dostać do wnętrza domu, poczęli go bombardować kamieniami, niszcząc znaczną część dachu krytego dachówką, następnie jeden z nich wystrzelił kilkakrotnie w kierunku otworu dachowego, jednak nikogo nie trafił.

Napastnicy widząc, że nie mogą w ten sposób swej ofiary dosięgnąć, postanowili dom podpalić, sąsiedzi jednak spostrzegłszy co się dzieje, pożar wczas ugasili, napastnicy zaś widząc nadbiegłych sąsiadów Groszka, nawołujących dalszych na ratunek, zbiegli w okoliczne lasy. Za sprawcami organa policyjne urządziły pościg.

Kuraś w czasie napadu rzucił do błota i podeptał obraz Matki Bożej, będzie więc odpowiadał przed sądem również i za obrazę religji.

* * *

Kradzież z włamaniem. Dnia 6 bm. włamali się znani już Policji sprawcy do mieszkania Samuela Schmidta przy ulicy Mickiewicza L. 5, gdzie na szkodę tegoż skradli większą część garderoby i biżuterji, łącznej wartości około 1.000 Zł. Jeden ze sprawców już siedzi za kratkami sądowemi, za resztą śledzi Policja.

Sprawcy kradzieży w gmachu Rady Pow. rzeszowskiej już są przyaresztowani i oddani sądowi.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Inż. Józef Szaynok. Z drukarni J. A. Pelara i S-ki w Rzeszowie